

Ryszard Dzieszyński, *Sieniawskie dni księcia Adama*, „Profile” 1988 nr 3 s. 17-19

Adam Czartoryski

Gdy w 1689 roku w obozie koło Jarosławia cesarz Rosji Piotr I, król Polski August II i książę Rakoczy trzymali do chrztu Marię Zofię Sieniawską, jej rodzice Adam Mikołaj i Elżbieta Helena z Lubomirskich nie przypuszczali chyba, że za 33 lata ich dobra sieniawskie wskutek małżeństwa córki z potomkiem z rodu Gedymina przejdą w ręce Czartoryskich.

Adam Mikołaj Sieniawski umierając w 1726 roku w Oleszycach jako hetman polny koronny i kasztelan krakowski zdawał sobie sprawę, że jednak celu życia nie osiągnął: nie został władcą Polski. Ale też zapewne nie spodziewał się, że jego wnuk Adam Kazimierz Czartoryski nie zechce... zostać królem.

W 1763 roku kuzyn księcia Stanisław Poniatowski otrzymał list od carycy Katarzyny II, która pisała:

Wysyłam niezwłocznie hrabiego Kayserlinga, jako ambasadora w Polsce, by uczynił cię królem po śmierci panującego obecnie, gdyby nie udało się tego zrobić, chcę, aby królem został książę Adam.

Katarzyna darzyła księcia Adama sympatią jeszcze z czasów, gdy po raz pierwszy zawitał na dwór petersburski. Ale ze Stanisławem Poniatowskim łączyły ją bardziej intymne przeżycia, stąd nic dziwnego, że typowała na króla Polski w pierwszej kolejności swego byłego kochanka, zachowując wszakże księcia Adama w rezerwie. Zapewne ubożło to Czartoryskiego, który ród swój wywodził

z dawnych litewskich władców i uważał się za kogoś lepszego niż Ciołek, którego ojciec dopiero jako pierwszy z rodziny wszedł między senatory. Dlatego odzegnał się od ewentualności objęcia tronu, jak od diabła. Ale być może już wtedy narodziła się w nim przemożna chęć naprawy Rzeczypospolitej, po to choćby, aby żaden ościenny monarcha nie narzucał jej dyktatu...

W 1764 roku na pierwszym posiedzeniu sejmu konwokacyjnego jako jego marszałek oświadczył:

Rządy nasze wszystkie bez końca, sejmy bez skutku, a królestwo to jak dom przechodni, jak gmach wiatrami skołatany, jak machina z gruntu zbutwiała i zawaliną grożąca, gdyby nie boską opatrnością wspierana.

Na sejm koronacyjny został obrany posłem z ziemi sanockiej. Zaraz po koronacji Stanisława Augusta zajął się sprawą utworzenia Korpusu Kadetów i Szkoły Rycerskiej. Był autorem „Katechizmu Kaddeckiego” i „Definicji różnych przez pytania i odpowiedzi dla Korpusu Kadetów”. Przygotowywał też dla kadetów podręczniki, wezwawszy na pomoc członków Towarzystwa Literatów. Szkoła rozwijała się znakomicie. Uczono tutaj przedmiotów nie tylko wojskowych, ale i ogólnych, wychowywano w duchu patriotyzmu i wierności dla króla. Opuszczali szkołę nie tylko znakomici oficerowie, ale także światli obywatele. Słynnymi jej wychowankami byli Tadeusz Kościuszko, Jakub Jasiński, Karol Kniaziewicz i Julian Ursyn Niemcewicz.

Rok 1768, w którym został komendantem szkoły, był dla Rzeczypospolitej szczególny. Zawiązała się konfederacja barska występująca pod hasłami pa-

triotycznymi, ultrakatolickimi i społecznie konserwatywnymi, wymierzona z jednej strony przeciwko dysydem i panowaniu rosyjskiemu, a z drugiej strony – przeciw królowi i próbom reformy ustroju. Czartoryski wyjechał wówczas na pewien czas za granicę. Familia, której był członkiem, zgodziła się chętnie na ten wyjazd, choć czas był trudny. Ale jak pisze Maria Dernałowicz w książce „Portret Familii”:

Wobec zamętu, w jaki pogrążał się kraj, woleli mieć bratanka i syna poza granicami Rzeczypospolitej, poza zasięgiem ludzkiej nienawiści i gniewu imperatorkowej. Rozgrywali swoją ostatnią polityczną grę, wiedzieli, że wynik jej może okazać się katastrofą, że nawet w razie najlepszego obrotu spraw będą musieli walczyć z wrogą nieufnością sprzyjającej barzanom szlachty i stawiać czoło zarzutom, a może i zemście petersburskiego dworu. Chcieli tę rozgrywkę podjąć sami, oszczędzić Adama Kazimierza dla przyszłości domu Czartoryskich. Chcieli, by nie padł na niego w tych decydujących dniach żaden cień, by był czysty W oczach narodu i w oczach ościennych władców; czysty, bo nieobecny.

W rok potem książę wrócił, ale nie odgrywał większej roli w działaniach Familii, której udało się doprowadzić do odwołania ambasadora Mikołaja Repnina do Petersburga. Odszedł rzeczywisty władca kraju, który wydawał rozkazy polskiemu królowi i narzucił Polsce traktat gwarancyjny, uzależniający ją całkowicie od Rosji. Ale sytuacja polityczna kształtowała się ciągle na niekorzyść Rzeczypospolitej. Zaczęto przebąkiwać o podziale Polski przez Petersburg, Wiedeń oraz Berlin. Nowy poseł pełnomocny Katarzyny II baron Kaspar von Saldem oświadczyć miał królowi, że jeśli w Rzeczypospolitej

nie nastanie wreszcie porządek, grozi jej rozbiór. Familia nie bardzo w to wierzyła. Ale porwanie króla przez konfederatów dopełniło miary. Najwyższy czas, aby położyć kres anarchii w Polsce – mówiono na ościennych dworach. Wojska Marii Teresy wkraczały już na ziemie południowe Rzeczypospolitej...

Adam Kazimierz przebywał wtedy w Holandii, gdzie zajmował się przejmowaniem spadku po zmarłym teściu Jerzym Flemmingu. W Holandii teść posiadał spore majątności i dużo złota w bankach. Podobno Czartoryski myślał wtedy o pozostaniu na stałe poza granicami Polski, ale żona przekonała go, że ich miejsce jest jednak w ojczyźnie. W 1775 roku Adam Kazimierz Czartoryski generał ziem podolskich (ten tytuł posiadał od 1758 roku) został szefem regimentu gwardii pieszej litewskiej i generał-lejtnantem. Włożył wówczas wiele wysiłku i energii w reorganizację tej jednostki, jak również podlegających mu 1 i 2 dywizji wojsk litewskich. Działał także w departamencie wojskowym Rady Nieustającej i Komisji Edukacji Narodowej, wydając „Początkowy abrys do planty edukacji publicznej”. W tym czasie tłumaczył szereg dzieł z zakresu historii i literatury klasycznej, a także pisał sztuki teatralne dla sceny w Puławach, gdzie znajdowała się jedna z jego głównych posiadłości. Utwory te grane były także na scenie warszawskiej.

Pierwszy rozbiór Polski spowodował, że część majątków ziemskich Czartoryskiego znalazła się nagle poza kordonem. Czartoryski ożywił wówczas kontakty z dworem wiedeńskim. Cesarz Józef II prowadził z nim ożywioną korespondencję, zaś w 1781

roku mianował go komendantem galicyjskiej gwardii szlacheckiej i generałem artylerii.

W 1785 roku Adam Kazimierz Czartoryski został – włączony w aferę Dogrumowej. Kobieta ta oskarżyła najpierw przed kamerdynerem królewskim Franciszkiem Ryxem Czartoryskiego o usiłowanie zgładzenia króla. Ale Ryx nie dał jej wiary. Wówczas Dogrumowa oskarżyła Ryxa i generała Jana Komarzewskiego o próbę otrucia... Adama Kazimierza Czartoryskiego. Sprawa nabrała niebywałego rozgłosu. Czartoryski uwierzył w tę nedorzecznosc, pisząc nawet do Józefa II, aby wziął go w opiekę. Ale sąd marszałkowski uniewinnił Ryxa i Komarzewskiego, Czartoryskiego skazał za oszczerstwo na grzywnę, zaś Dogrumową – na napiętnowanie i dożywotnie więzienie. Książę wyjechał wówczas do Wiednia, a potem do Sieniawy, gdzie snuł plany przebudowy ustroju Polski. W 1790 roku jego stosunki z królem poprawiły się. Czartoryski brał udział w pracach przygotowawczych nad projektem ustawy sejmowej i był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja. Wysłany do Drezna pertraktował z elektorem saskim w sprawie przyjęcia przezeń korony polskiej. Ale elektor chciał zgody Rosji. Carya jednak milczała, a w 1792 roku na prośbę konfederacji targowickiej rozpoczęła wojnę z Polską. Zięć Czartoryskiego książę Ludwik Wirtemberski, dowódca wojsk litewskich, sprawił teściowi przykrą niespodziankę. W przejętym liście do jednego z ministrów pruskich książę Ludwik informował, że tak wojsko litewskie rozproszył, że *łatwo każdy korpus przez Moskali pochwyconym być może*. Żona Ludwika Maria natychmiast wystąpiła o rozwód.

Po przystąpieniu króla do konfederacji targowickiej, Czartoryski z rodziną wyjechał do Sieniawy. Młodsza jego córka Zofia Zamoyska pisała potem w pamiętniku:

Moi rodzice emigrowali do swych dóbr położonych w Galicji. Za naszym przybyciem do Sieniawy wszystko wydawało się smutnym. Dobra te od dawna niezamieszkałe, posiadały dom wielce niesposobny na to, aby nas wszystkich pomieścić – wszelako urządzone się niebawem. Korpus pałacu był wygodny, moi rodzice dobrze byli umieszczeni, my zaś wszyscy niewygodnie, że nie można było gorzej; w pawilonie drewnianym bez łóżek, bez mebli, bez pościeli, ale goście się zjeżdżali, starano się pocieszyć i rozerwać w smutku, nie stracono nadziei, a nasza słodka nieprzezorność znów odzyskała swoje prawa. Kościuszko, który stawał się coraz bardziej popularny, bo dał się poznać w walce w ostatniej kompanii, a jego szlachetny i czysty charakter jednał mu ogólną cześć i miłość, przybył po ostatniej klęsce do Sieniawy, schronił się do mojego ojca, w domu którego był wychowawcą. Stał się wnet bożyszczem wszystkich, a łącząc z najwyższymi przymiotami duszy i umysłu dobroć, prostotę, bawił się codziennie z nami, wymyślał różne gry, śmiał się serdecznie, droczył się nieco ze mną, a ja czułam się dumna z jego przyjaźni.

W imieniny generała damy ofiarowały mu wieniec z liści dębowych, pochodzących z dębów, które ongiś w Sieniawie sadził król Jan III Sobieski. Szeptano w Sieniawie, że Maria Wirtemberska skłonna jest poślubić generała, ale oboje wcale o tym nie myśleli. Plotka ta zrodziła się, jak pisze Maria Dernałowicz, chyba z pragnienia, by w twardej i bezradnej rzeczywistości znaleźć wątek poetyczny i czuły, bajkę o miłości księżniczki i żołnierza.

Czartoryski nie przystąpił do Targowicy, więc jego majątki obłożono w Rzeczypospolitej sekwestrem. Władze rosyjskie uważały go za moralnego i materialnego poplecznika Insurekcji, choć synowie nie walczyli w powstaniu. Po jego upadku, gdy dwór wiedeński interweniował u carycy w sprawie zniesienia sekwestru majątków Czartoryskiego, ta odparła: *niech mi się przedstawią synowie, a potem zobaczymy*. Synowie wstąpili z musu do gwardii cesarskiej, sekwestr został zdjęty. Książę przebywał w Sieniawie i zajmował się nauką, utrzymując kontakty z uczonymi z różnych krajów. Popierał ideę stworzenia „Słownika języka polskiego”, nad którym pracował Samuel Linde i wraz z Jerzym Maksymilianem Ossolińskim ufundował dlań stypendium na czas pisania „Słownika”.

Tymczasem jego syn Adam Jerzy dzięki przyjaźni z wnukiem Katarzyny, późniejszym carem Aleksandrem, robił w Rosji karierę polityczną. W 1802 roku został wiceministrem spraw zagranicznych i członkiem rady do spraw szkolnych, w rok potem – kuratorem okręgu naukowego wileńskiego, rozwijając polskie szkolnictwo, zaś w 1804 roku – ministrem spraw zagranicznych. W 1805 roku został członkiem Senatu i Rady Państwa. W tym samym czasie car Aleksander gościł w odbudowanych Puławach u starego księcia, który jednak mimo entuzjazmu syna przyjął cesarza z pewną rezerwą, uznawszy, iż jest on „niestały”.

Z kolei stary książę rósł na znaczeniu w Austrii. W 1808 roku cesarz mianował go feldmarszałkiem i odznaczył Orderem Złotego Runa, zaś kolejni gubernatorzy Galicji poczytywali sobie za zaszczyt złożyć mu wizytę w Sieniawie. Ale w rok potem

Czartoryski znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Wojska polskie staczały w Galicji zwycięskie boje. Arcyksiążę Ferdynand d'Este dowodzący armią austriacką na tym terenie nakłaniał księcia, aby zorganizował legię złożoną z polskiej młodzieży szlacheckiej walczącej u boku Austrii. Książę wymówił się chorobą i podeszłym wiekiem, po czym prosił poufnie księcia Józefa Poniatowskiego, dowódcę wojsk polskich, aby... wziął go do niewoli. Został więc internowany w Puławach. Oczywiście niewola była fikcją. Córki starego księcia na każdym kroku manifestowały swój patriotyzm, zaś zięć Stanisław Zamoyski i syn Konstanty ubrali polskie mundury, wstępując do armii księcia Józefa.

Po przyłączeniu do Księstwa Warszawskiego tzw. Galicji Zachodniej Czartoryski nie brał udziału w życiu politycznym. Ale w 1812 roku został wybrany na sejm nadzwyczajny Księstwa i ogłoszony na nim marszałkiem. Pod jego też laską zawiązała się Konfederacja Generalna Narodu Polskiego. Zaraz jednak potem wyjechał do Puław, a potem do Sieniawy, nie wracając już za swego życia do stolicy. Po klęsce Napoleona jego syn Adam Jerzy należał do inicjatorów porozumienia najwyższych władz polskich z carem Aleksandrem. Stary książę nie zamierzał jednak wpływać na politykę jego ugrupowania. Przebywając nadal wraz z małżonką w Sieniawie brał udział w zabawach pałacowych, organizowanych przez pomyslową małżonkę. Dwór sieniawski od czasu osiedlenia się tam na stałe Adama Kazimierza zabłysnął „najsilniejszym blaskiem” w Galicji. Skupiali się na nim literaci, a m. in. Feliks Bernatowicz, Zorian Chodakowski, Adam Kłodziński i Franciszek Siarczyński. Jak stwierdził

Henryk Barycz w przedmowie do pamiętników rysownika Ksawerego Preka, bywalca salonów Sieniawy, znaczenie dworu starego księcia polegało na

szerokim promieniowaniu, nie na tworzeniu oryginalnych wartości kulturalnych, ale upowszechnianiu wyższego poziomu życia towarzyskiego, pielęgnowaniu zamięłowania do języka i literatury ojczystej, przeszłości narodowej.

Ksawery Prek z Nozdrzca koło Dynowa, który został zaproszony do Sieniawy w 1817 roku, z uznaniem opisuje życie na dworze sieniawskim, gdzie raz po raz odbywały się przedstawienia teatralne, występy wokalne i baletowe, koncerty muzyczne, pantomimy (jako głuchoniememu chyba najbardziej przypadły mu do gustu), zabawy migdałowe, żywe obrazy, festyny i szarady.

27 grudnia 1818 roku cesarz Aleksander wracając ze zjazdu monarchów w Akwizgranie, odwiedził Sieniawę. Akurat, odbywały się tam imieniny księcia. Na powitanie cara damy sformowały „półcyrkul” z jednej strony sali, mężczyźni – po stronie przeciwnej. Car zachowywał się niezwykle uprzejmie i jak podaje Prek, na jego czole *malowała się szlachetność, w oczach łagodność, w uśmiechu wdzięk*. Na pożegnanie księżę Czartoryski zaproponował: *Przyjmij Najjaśniejszy Panie błogosławieństwo od starca*, po czym życzył mu: *abyś był zawsze wielki, szczęśliwy w chwale i szanował poddane ludy* i ucałował go w czoło. Wzruszony car uścił księcia, *całował w usta po braterska* i wszedł do sań należących do Czartoryskiego. Towarzyszyło mu sześciu kozaków księcia. Gdy jechali przez Sieniawę, car zatrzymał się przy jednym z domów,

gdzie przebrał się w ciepłe ubranie, bowiem mróz dochodził do 12 stopni.

Tymczasem w pałacu nie było mowy o kontynuowaniu balu. Jak wspominał obecny przy tym ksiądz Franciszek Siarczyński – *kobiety przyznały się do rewolucji w krwi. Jedne się śmiały, drugie płakały, czerwieniały, bladły, ziewały, bicia serca dostawały, a do tańca zebrać już ich nie było można.*

Stary książę żył jeszcze 4 lata i dwa miesiące. Pod koniec życia zupełnie ogłuchł i prawie oślepl. Nie mógł poruszać się o własnych siłach, toteż albo wożono go na dużym wózku, albo prowadziło pod ręce dwóch lokajów. Pochylony, szczupły, o wyrazi-
stych, czarnych, choć już niewidzących oczach i dużym orlim nosie, ubrany według mody z czasów Ludwika XVI w surdut jasnozielony, lamowany żółtym futerkiem i w butach złotem haftowanych przesuwiał się przez pokoje pałacowe jak cień, jak widmo przeszłości z czasów Rzeczypospolitej. Zapewne zastanawiał się nieraz nad przyczynami upadku tego jeszcze do niedawna wielkiego obszaru państwa. Gorzka to była starość przedstawiciela jednego z pierwszych ongiś rodów w kraju, słynnej Familii, którą stać było na sięgnięcie po tron Rzeczypospolitej, lecz zabrakło sił, aby obronić niezawisłość ojczyzny i nienaruszalność jej granic.

Ale jednocześnie może wierzył, że syn Adam Jerzy, który odegrał przeciw ongiś znaczącą rolę na Kongresie Wiedeńskim, choć wówczas odsunął się od czynnego życia politycznego, stanie kiedyś na czele tych, którzy zechcą przywrócić wolną Polskę. Być może też z tą nadzieją kładł się do grobu.

Jego śmierć okryła żałobą całą okolicę. Ksawery Prek tak opisywał ten moment:

Kto tylko mógł zdążyć, przyjechał. Każdy chciał ostatnią oddać usługę temu panu; patrząc na jego zwłoki żałował, że z uszczerbkiem dni swoich nie może wskrzesić go, nie może nadać mu życia, którego tylko pamięć nieśmiertelną staje się. Cały obwód pałacu zajęty był mnóstwem ludu wszelkiego rzędu i rodzaju, cisnącego się zobaczyć jeszcze raz jego oblicze. Warta musiała tamować ten zapęd. Ja wszedłem z niektórymi. Nigdy nie zapomnę wrażenia, jakie zrobił mi widok czarno okrytej tej sali, która zawsze wystawiała wesołość i przyjmowała przystępującego jej próg przechodnia. Cóż dopiero, kiedy zbliżyłem się do szanownych tych zwłoków! Uklękawszy przycisnąłem usta moje do tej ręki, która dla mnie dobroczynna była, ucałowałem ją raz za siebie, drugi raz za moją matkę, która tam się znajdować nie mogąc, wyraźnie mi to zleciła.

Książę zmarł 19 marca 1823 roku w Sieniawie, a jego zwłoki złożono w krypcie kościoła Świętego Krzyża w Warszawie.